UNIWERSYTET GDAŃSKI
RPW/15931/2025 N
Data:2025-04-01

Prof. Uniwersytetu SWPS, dr hab. Dariusz Jagiełło
Uniwersytet SWPS w Warszawie
Katedra Prawa Karnego

RECENZJA W PRZEWODZIE HABILITACYJNYM ZAINICJOWANYM WNIOSKIEM Z DNIA 27 WRZEŚNIA 2024 R. PRZEZ DOKTORA ŁUKASZA CORĘ

I. Podstawa prawna

Działając na podstawie Uchwały nr 147/2024 r. z dnia 23 grudnia 2024 r. podjętej przez Radę Dyscypliny Nauki Prawne Uniwersytetu Gdańskiego oraz wykonując umowę zawartą z Uniwersytetem Gdańskim przedstawiam recenzję w przewodzie habilitacyjnym Pana doktora Łukasza Cory.

Zgodnie z art. 219 ust. 1 ustawy z dnia 20 lipca 2018 roku - *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* (t. jedn. Dz. U. 2024, poz. 1571 ze zm. – dalej „ustawa") stopień doktora habilitowanego nadaje się osobie, która:

1. **posiada stopień doktora;**
2. **posiada w dorobku osiągnięcia naukowe albo artystyczne, stanowiące znaczny wkład w rozwój określonej dyscypliny**, w tym co najmniej:
   - 1 monografię naukową wydaną przez wydawnictwo, które w roku opublikowania monografii w ostatecznej formie było ujęte w wykazie sporządzonym zgodnie z przepisami wydanymi na podstawie art. 267 ust. 2 pkt. 2 lit. a, **lub**
   - 1 cykl powiązanych tematycznie artykułów naukowych opublikowanych w czasopismach naukowych lub w recenzowanych materiałach z konferencji międzynarodowych, które w roku opublikowania artykułu w ostatecznej formie były ujęte w wykazie sporządzonym zgodnie z przepisami wydanymi na podstawie art. 267 ust. 2 pkt. 2 lit. b, **lub**
   - 1 zrealizowane oryginalne osiągnięcie projektowe, konstrukcyjne, technologiczne lub artystyczne;
3. **wykazuje się istotną aktywnością naukową albo artystyczną realizowaną w więcej niż jednej uczelni, instytucji naukowej lub instytucji kultury, w szczególności zagranicznej.**

II. Stopień doktora nauk prawnych

Panu Łukaszowi Corze Uchwałą Rady Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego w dniu 21 października 2013 r. nadano stopień naukowy doktora nauk prawnych w zakresie prawa. Uzyskał go po przedstawieniu, a następnie

obronie rozprawy doktorskiej pt.: *„Zatrzymanie osoby w polskim procesie karnym"*, której promotorem był Prof. dr hab. Wojciech Krzysztof Cieślak.
Tym samym stwierdzam, że spełniony został wymóg o którym mowa w art. 219 ust. 1 pkt. 1 ustawy.

Z załączonej dokumentacji nie wynika, aby Habilitant ubiegał się wcześniej o nadanie stopnia doktora habilitowanego.

III. Ocena spełnienia wymogu: *„osiągnięcia naukowe albo artystyczne, stanowiące znaczny wkład w rozwój określonej dyscypliny"*

Ustawa wymaga, aby monografia, wraz z pozostałym dorobkiem Habilitanta, stanowiły **znaczny wkład Kandydata w rozwój danej dyscypliny**. Kluczowe zatem pozostawać będą dla oceny przyjęte przez ustawę kryteria: *„znacznego wkładu"* i *„wkładu w rozwój dyscypliny"*.
Monografią z kolei określić można dzieło opatrzone przypisami, bibliografią lub innym właściwym dla danej dyscypliny aparatem naukowym.

Przedłożenie pracy i dorobku do oceny w procedurze awansowej wiąże się z tym, że recenzent poddaje ocenie trafność wyboru tematu, aktualność badań, umiejętność posługiwania się metodami badawczymi, prawidłowość postawienia hipotez badawczych i sformułowania tez. Całościowa analiza ma umożliwić udzielenie odpowiedzi na pytanie: *Czy dorobek Habilitanta stanowi znaczny wkład w rozwój dyscypliny?.*
Nie jest rolą recenzenta prowadzenie rozbudowanych polemik i analiz, nawet jeżeli sam napisałby pracę inaczej. Przedstawione dzieło w postępowaniu habilitacyjnym jest nie tylko miejscem naukowej dyskusji z przedstawicielami nauki (powołanymi decyzją Rady Doskonałości Naukowej do oceny dorobku), ale i przedmiotem ich oceny w ujęciu tego czy Habilitant może, na podstawie przedstawionego dorobku, zyskać samodzielność naukową, w tym promować prace doktorskie.

a. Monografia naukowa wydana przez wydawnictwo, które w roku opublikowania monografii w ostatecznej formie było ujęte w wykazie sporządzonym zgodnie z przepisami wydanymi na podstawie art. 267 ust. 2 pkt. 2 lit. a ustawy.

Habilitant jako monografię naukową określona w art. 219 ust. 1 pkt. 2 lit. a ustawy wskazał pracę: *„Weryfikacja czynności dowodowych postępowania przygotowawczego w polskim procesie karnym"*, Warszawa 2024, ss. 483 (ISBN 978-83-8358-675-5) wydaną w Wydawnictwie Wolters Kluwer.
Fakt ujęcia Wydawnictwa w wykazie sporządzonym zgodnie z przepisami wydanymi na podstawie art. 267 ust. 2 pkt. 2 lit a ustawy spełnia kryterium określone w przepisie.

Spełnienie tego wymogu (samo w sobie) nie przesądza o monograficznym charakterze pracy. Fakt ten należy oceniać i decyduje o nim, zgodnie z przepisami Rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 22 lutego 2019 r. *w sprawie ewaluacji jakości działalności naukowej* (t. jedn. Dz. U. 2022 r., poz. 661) to, że monografia naukowa jest recenzowaną publikacją książkową (vide § 10):

1. przedstawiającą określone zagadnienie naukowe w sposób oryginalny i twórczy;
2. opatrzoną przypisami, bibliografią lub innym właściwym dla danej dyscypliny naukowej aparatem naukowym.

Recenzentem ocenianej monografii był Prof. dr hab. Radosław Koper, zaś stan prawny w oparciu o który monografię opracowano określony został na dzień 3 czerwca 2024 r. (por. strona tytułowa w monografii).

W pierwszej kolejności wskazać należy na pewne używane w pracy stwierdzenie, które razi. A mianowicie zarówno w Autoreferacie (por. cz. 4.1.4., ale też inne), jak i w treści dzieła głównego (m.in. s. 22, 28, 441, 458 i. in.) Kandydat używa wymiennie słowa monografia, książka, w mojej książce itp. Z całą stanowczością stwierdzam, że Kandydat opracował dzieło naukowe, a tym samym nie ma podstaw do umniejszania swemu osiągnięciu. Nie pisał książki z opowiadaniami dla dzieci, czy wierszami, a dzieło naukowe w oparciu, o które ubiega się (wydaje się z powodzeniem - przyp. D.J.) o uzyskanie przymiotu i samodzielności naukowej. Toteż takie sformułowanie zwyczajnie nie przystoi.

Cel naukowy pracy i uzasadnienie jego wyboru, sprowadza się do stwierdzenia, że praca wypełnia lukę w nauce polskiego procesu karnego odnoszącą się do problematyki weryfikacji czynności dowodowej (s. 22). Ze stanowiskiem tym należy się zgodzić. Kompleksowego dzieła w tym temacie nie odnotowałem w literaturze. Oczywiście dostępne są publikacje traktujące o węzłowych problemach szczegółowych, ale analiza kompleksowa odnośnie do tytułowego problemu wykonana nie została.

Zadaniem badawczym, jakie postawił sobie autor, było ukazanie istoty, mechanizmu oraz zakresu weryfikacji czynności dowodowych. Rozważania zaprezentowane w pracy mają na celu zbadanie i poddanie krytycznej analizie węzłowych elementów postępowania dowodowego w płaszczyźnie oceny czynności dowodowej. Ponadto przedmiotem monografii jest próba możliwie wszechstronnego zaprezentowania charakteru prawnego, roli i znaczenia weryfikacji czynności dowodowej.

Ustalenia zaprezentowane w pracy są głównie teoretyczne. W tym miejscu należy ubolewać, że brak jest ważnych kwestii praktycznych, które aż się proszą o ich podjęcie (o czym dalej).

Autor stwierdził skądinąd słusznie, że sprawą podstawową jest takie rozumienie postępowania dowodowego, które identyfikuje go z prawnie uregulowanym zespołem następujących po sobie czynności dowodowych organów postępowania i innych uczestników, którego celami są zabezpieczenie gwarancji praw jednostki przed nadmierną ingerencją ze strony organów państwa oraz realizacja funkcji gwarancyjnej,

ochronnej i sprawiedliwościowej prawa karnego procesowego. Na tle takiego ujęcia widać, że weryfikacja czynności dowodowej jest narzędziem:

1. wzmacniającym poziom realizacji rzetelnego postępowania dowodowego;
2. stawiającym na pierwszym planie interes jednostki w zakresie gwarancji i ochrony prawnej przed nadużyciami i naruszeniami prawa dowodowego w działaniach organów procesowych;
3. uznającym uczciwość i staranność w postępowaniu dowodowym za wartość nadrzędną względem wyniku tego postępowania;
4. zabezpieczającym dowodową podstawę rozstrzygnięcia i trafną reakcję karną nie tylko przed sprzecznymi z prawem, lecz także przed arbitralnymi, nieproporcjonalnymi i oczywiście niezasadnie przeprowadzonymi czynnościami dowodnymi.

Oceniana publikacja zmierza do osiągnięcia celu:

1. stworzenia mechanizmu weryfikacji czynności dowodowych wykraczającego poza zakres oceny wynikającej z art. 7 k.p.k. oraz kryteriów wprowadzania dowodów z art. 170 k.p.k.;
2. ukazania istoty i charakteru prawnego weryfikacji czynności dowodowych;
3. wykazania zasadności posługiwania się konstrukcją weryfikacji czynności dowodowych, która jest pojęciem zbiorczym obejmującym wszystkie etapy postępowania dowodowego w postępowaniu przygotowawczym;
4. rekonstrukcja modelu oceny prawnych uwarunkowań czynności dowodowych uwzględniającej modyfikację spojrzenia i zmianę paradygmatu aksjologii dowodowej na rzecz uznania uczciwego, a nie efektywnego przeprowadzenia czynności dowodowych wraz z realizacją rzetelnego i proceduralnie sprawiedliwego postępowania dowodowego, za podstawowy cel procesu karnego.

Monografia w założeniu Autora zmierza do udzielenia odpowiedzi na następujące pytania badawcze (por. s. 24-25):

1. Czy obowiązujący model weryfikacji dowodów jest efektywny i na tyle gwarancyjny, iż w optymalnym zakresie zabezpiecza realizację rzetelnego postępowania dowodowego?
2. Czy kryteria badania czynności dowodowej pod kątem widzenia prawidłowości są wystarczające?
3. Czy weryfikacja czynności dowodowych wymaga testu proporcjonalności? Czy i w jakim stopniu czynność, która ma być zastosowana, jest proporcjonalna, tj. czy oczekiwane rezultaty uzasadniają uciążliwość związanej z nim ingerencji w prawa i wolności jednostki?
4. Czy dotychczasowy nadzór nad przeprowadzaniem czynności dowodowych przez organy ścigania jest wystarczający?
5. Czy należy rozważyć wprowadzenie instytucji nadużycia prawa dowodowego?
6. Czy aktualny system sankcji karnoprocesowych jest wystarczający dla zabezpieczenia przed nadużyciami i naruszeniami prawa dowodowego?

7. Jakie są granice czynności dowodowych?

Podstawową metodą badawczą wykorzystaną w monografii jest metoda analizy dogmatyczno-prawnej. Autor dokonał nie tylko wykładni obowiązujących przepisów prawa dowodowego, ale badał charakter prawny analizowanych instytucji, tj. celów, funkcji, przesłanek i konsekwencji prawnych. Zabieg ten zmierzał do ustalenia i uporządkowania pojęć oraz wskazania w badanym obszarze pożądanych zmian prawnych.
Dokonał też wykładni funkcjonalno-celowościowej analizując znaczenie tekstu prawnego uwzgledniające cele prawa, spośród których istotne znaczenie dla przeprowadzonej analizy mają wartości moralne respektowane przez dane społeczeństwo. W ramach tej metody wskazać trzeba na przeprowadzone w pracy analizy konstytucyjne i prawnomiędzynarodowe, w tym szczególnie ustalenie jak wpływają one na praktykę stosowania przepisów prawa dowodowego.

Kolejną wykorzystaną w pracy metodą jest metoda prawnoporównawcza. Autor zaznaczył, że wykorzystana ona będzie w ograniczonym zakresie. Stwierdza, że publikacja nie aspiruje do miana analizy modelowej na tle prawnoporównawczym, ale analizie poddano węzłowe zagadnienia dotyczące dopuszczalności przeprowadzania dowodów oraz reguł wykluczenia dowodów w państwach należących do systemu prawa *common law* (tj. Anglii i Walii, a także USA) oraz sygnalnie Niemiec. Zaznaczył że metoda prawnoporównawcza pełni w monografii wyłącznie rolę pomocniczą, poglądową. Nie przekonuje mnie ani argumentacja odnośnie do wyboru określonego systemu, ani uzasadnienie dlaczego takie, a nie inne kraje zostały do analizy wyselekcjonowane. Skoro Niemcy, jako jedyny przedstawiciel kraju należącego do UE został wskazany sygnalnie (por. s. 27), a kraje obszaru *common law* wybiórczo (przyp. D.J.) to nie rozumiem tego zabiegu, a tym bardziej końcowych konstatacji. Trudno jest aprobować twierdzenie Autora, że analiza odnośnie do obszaru *common law* ma wzmocnić postulaty *de lege ferenda*. Hołdowanie Autora systemowi *common law* widać w całej niemal pracy. Nie twierdzę, że to błąd, ale mając na względzie dalekie od siebie systemy polski i *common law* brakuje jasno zarysowanej granicy pomiędzy nimi, albo chociażby wyznaczenia wspólnego mianownika lub granicy weryfikacji koncepcji. Są miejsca gdzie, w mojej ocenie, nie jest konieczne wprowadzanie wstawek tego systemu, np. s. 274 - 275, gdzie opisuje istotność i przydatność dowodu, a w między czasie pojawiają się trzy akapity odnośnie do obszaru *common law* w tym m.in. zasygnalizowane tylko sprawozdawczo Federal Rules of Evidence z 1975 r. W takim układzie winny znaleźć się także odwołania do Standardu Freya 1923, czy Zasady Dauberta z 1993 r., których w tym miejscu brak. Odnotować należy, że są one w pracy obecne na s. 302 odnośnie do wskazań wiedzy.

Wskazać trzeba na pewną niekonsekwencję, czy nieścisłość, bowiem na s. 26 Autor pisze: *„(...) publikacja nie aspiruje do miana modelowej...”*, by na stronie kolejnej (s. 27) odszukać tekst: *„analiza ma charakter teoretyczny i modelowy”*. Podobnie w dalszych częściach pracy np. s. 41, czy 441 czytam: *„W odniesieniu do poszukiwania optymalnego modelu postępowania dowodowego...”*, a także *„ optymalnej regulacji”*.

Nie do końca rozumiem zabieg, w którym Autor opisuje koncepcję nadużycia prawa dowodowego zestawiając ją m.in. z cywilistycznymi założeniami (por. s. 33). Nie znalazłem w pracy przekonującej argumentacji dlaczego?. Jeśli miałoby to być tylko wtrącenie, zasygnalizowanie, czy zobrazowanie przykładem nie miałbym uwag.
Zgadzam się i aprobuję wybór Autora polegający na „okrojeniu merytorycznym" pracy i skoncentrowaniu się tylko na stadium postępowania przygotowawczego. Podpisuję się pod stwierdzeniem że: *„(...) w stadium postępowania przygotowawczego upatruje się największych zagrożeń dla rzetelności postępowania dowodowego"* – por. s. 27. Tak przyjęty punkt wyjścia jest poprawny dla dalszych konstatacji pracy.

Monografię podzielono na pięć rozdziałów merytorycznych poprzedzonych *„Wykazem skrótów"*, *„Podziękowaniem"* i *„Wprowadzeniem"*, a zakończonych *„Wnioskami końcowymi – uwagi de lege lata i postulaty de lege ferenda"*, *„Bibliografią"* i *„Orzecznictwem"*.
Analizując warstwę merytoryczną poszczególnych rozdziałów stwierdzić trzeba że rozdziały I *„Determinanty granic i standardów czynności dowodowych – zagadnienia ogólne"* oraz rozdział II *„O pojęciu i istocie weryfikacji czynności dowodowej"* stanowią tło teoretyczne. Odnoszą się niejako do realizacji tematów i obszarów badawczych. Nadto rozdział II prowadzi do ustaleń wstępnych terminologicznych, a także stanowi uzasadnienie podjęcia tematu, wskazując na cele jakie przyświecały Autorowi.
Rozdział III *„Kryteria weryfikacji czynności dowodowej"* oraz rozdział IV *„Tryb weryfikacji czynności dowodowych. Konstytucyjny i konwencyjny standard czynności dowodowych oraz reguły wykluczenia dowodów"* zmierzają do analizy kryteriów weryfikacji czynności dowodowych oraz analizy funkcjonujących mechanizmów.
Rozdział V *„Skutki wadliwości czynności dowodowych i konsekwencje nadużycia prawa dowodowego"* w swej treści odnosi się do skutków nadużycia czynności dowodowej, a w ślad za tym wadliwości takiej czynności i konsekwencji wynikających z przekroczenia granic czynności dowodowej.
Dwa pierwsze rozdziały wprowadzają w problematykę w ujęciu teoretycznym, tak aby następnie przeprowadzić analizę kryteriów i mechanizmów przeprowadzania weryfikacji czynności dowodowych. W tej części pracy analizie poddano rozwiązania krajowe oraz międzynarodowe, uwzględniając standard konstytucyjny oraz prawnomiędzynarodowy. Rozdział piąty to nadużycia i naruszenia prawa dowodowego.
Tak przyjęta i zaprezentowana koncepcja przekonuje. Poszczególne jej części się uzupełniają treściowo.

Treści wskazane w ocenianej monografii są ważne w ujęciu tak naukowym, jak i praktycznym (choć odniesienia do praktyki w monografii brak). Przenikanie się dowodów z postępowania przygotowawczego do postępowania sądowego jest rzeczą naturalną. Jednak tylko poprawne ich zweryfikowanie, ujawnienie, zgromadzenie, dokumentowanie i włączenie w poczet materiału dowodowego da realną podstawę oczekiwania, że stanowić one będą wartościowy materiał na odcinku skazania w postępowaniu jurysdykcyjnym.
Uwagi te są rzecz jasna ważne nie tylko dla oskarżonych, członków składów orzekających, ale też stanowić mogą (i często tak jest) podstawę do próby eliminowania ich

z całokształtu materiału dowodowego. Weryfikowanie dowodów na etapie postępowania przygotowawczego stanowi o rzetelności postępowania dowodowego.

Dużo miejsca poświęcone zostało poszukiwaniu dowodów i samej inicjatywie dowodowej. Habilitant pisze o zasadzie praworządności, legalizmu, w tym wskazuje na model idealny, ale zabrakło mi odniesienia do zasady legalizmu, czy oportunizmu w pracy prokuratora. Te właśnie ustalenia są często podstawą do np. długotrwałych procesów. Prokurator z jednej strony ma obowiązek prowadzić czynności zgodnie z treścią kodeksu postępowania karnego, z drugiej prokurator i prokuratura mają wyznaczone cele wynikające z ustawy o prokuraturze, a z trzeciej niejako strony jest jeszcze kwestia ewentualnego postępowania dyscyplinarnego, jeśli zostanie wadliwie wniesiony akt oskarżenia, czy sformułowany wniosek o tymczasowe aresztowanie. Tych dywagacji zabrakło mi w pracy, a są one niewątpliwie ważne praktycznie. Znam ogrom spraw gdzie właściwie od początku postępowania przygotowawczego, a sądowego już na pewno było więcej niż pewne, że oskarżony nie jest winny, lub nie jest jedynym sprawcą. Jednak wniosku prokuratora o uniewinnienie nie było. Z sytuacją kiedy prokurator zawnioskowała, z uwagi na ogrom dowodów świadczących w sprawie, o uniewinnienie oskarżonego od zarzutu z art. 148 § 1 k.k. spotkałem się jeden raz. Częściej spotykana jest sytuacja, w której prokurator dąży do skazania, nawet za cenę zmiany kwalifikacji prawnej czynu – zdarza się że na podstawę wykroczeniową (!). Tego rodzaju dywagacje winny znaleźć się w orbicie zainteresowania, bowiem sama weryfikacja dowodów które zostały w sprawie zgromadzone może nie wystarczyć, trzeba patrzeć na szerszy kontekst, a także, a może przede wszystkim na selektywne ujawnienia dowodów, a przy tym ustalenie czy wszystkie dowody zostały poddane analizie w kontekście ich przydatności procesowej?, czy dowody świadczące na korzyść oskarżonego nie zostały pominięte? itd.

Odnośnie do prokuratora zastanowić się należy jeszcze nad kilkoma kwestiami, które tu wyłącznie sygnalizuję. Np. co zrobić dowodowo i jak potwierdzić lub zaprzeczyć istnienie tzw. alibi ślepego. Być może jest to tylko linia obrony oskarżonego, a może nie. Jak należy takie problemy analizować na etapie postępowania sądowego, jak wygląda weryfikacja dowodu uzyskanego (oświadczonego przez przesłuchiwanego) w taki sposób. Czy czasem nie ma tu jakiejś luki na etapie weryfikacji dowodów?, bo jak rzeczywiście dokonać tej weryfikacji?. Podobnie w sytuacji gdy opisuje prawdopodobieństwo brakuje odniesienia np. do poszlak jako takich i procesów poszlakowych. Jak w takim wypadku analizować materiał dowodowy, kiedy np. skazuje się człowieka bez odnalezienia ciała?. Oczywiście są to tylko wskazane dwa z brzegu przykłady, które w sposób pełny ubogaciłyby pracę, ale podać ich można wiele.

Tak samo praktycznie powinny znaleźć się w pracy (co poczytuję za mankament) odniesienia do oględzin miejsca zdarzenia w szczególności coraz częściej pojawiających się w doktrynie (głównie kryminalistki) uwag odnośnie do tzw. reoględzin, czy oględzin ponownych miejsca zdarzenia i możliwości prawnego wykorzystania ich wyników. Co należy zrobić dowodowo, procesowo, jak należy postąpić kiedy oględziny miejsca zdarzenia faktycznie zostały już zakończone, co dokumentują daty, godziny i podpisy w protokole. A następnego dnia na skutek pozyskania zewnętrznych informacji dokonano raz jeszcze przeszukania miejsca pierwotnych oględzin i wtedy w niewielkiej odległości

od eksplorowanego uprzednio miejsca odnaleziono dowód identyfikujący sprawcę. Co wtedy zrobić, pominąć ten dowód, zaaprobować go, włączyć w poczet materiału dowodowego podczas gdy faktyczne oględziny zostały zakończone dzień wcześniej?.
Czy do takiej okoliczności zastosowanie miałyby postulaty przeniesione z systemu *common law* zaprezentowane przez Autora na s. 226 – 227, jako czynniki uważane za na tyle istotne, że sąd powinien je rozważyć mimo pozyskania ich wbrew ustawowo określonym warunkom?. A jeśli tak, jaką podstawę należałoby zastosować w myśl polskiego kodeksu postępowania karnego.

Szczególnie potrzebne elementy praktyczne winny się pojawić w rozdziale IV, w którym sam Habilitant stwierdza, że odnosi się do zagadnień z obszaru taktyki kryminalistycznej (por. s. 35), która to nie powinna opierać się tylko i wyłącznie na kwestiach teoretycznych.

Przez pryzmat analizy całości pracy przewija się wiele wątków które jak się zdaje są ulubionymi polami eksploracji naukowej Habilitanta. Mam na myśli przepisy art. 168a, 168b, 393 § 3 k.p.k. Wywody czynione odnośnie do pól problemowych są, w zasadzie, przekonujące. Niemniej należy odnotować miejsca w pracy, w których brakuje „ostatecznego, końcowego" stanowiska Autora. Mianowicie odnośnie do wywodów na temat art. 393 § 3 k.p.k. (por. s. 85 – 88) odnosi się do możliwych płaszczyzn interpretacyjnych, zarysowania pól problemowych, cytuje literaturę, ale nie zajmuje własnego wiążącego stanowiska.
Stąd też nie wiem, czy twierdzi, że nie spełnia ona kryteriów dowodu ścisłego (s. 87), czy też postuluje nowelizację art. 193 w zw. z art. 194 do możliwości wykorzystania *legis generalis* art. 393 § 3 k.p.k. (s. 87). Podczas gdy kwestia ta nie jest aktualnie sporna. Jest określony katalog biegłych, w tym biegłych sądowych, wpisanych na odpowiednie listy i na postanowienie sądu zgodnie z jego treścią opracowują naukowo odpowiedź mającą zakorzenienie w wiadomościach specjalnych. Opinia prywatna nie może w żaden sposób aspirować do miana opinii biegłego. Nie jest wykonana na rzecz sądu i nie ma postanowienia o powołaniu biegłego. Zatem jest to dokument powstały poza postępowaniem, który może zostać odczytany na rozprawie. Może on być także bodźcem do np. powołania biegłego sądowego zgodnie z tezą, czy postulatami, z którymi przewodniczący składu orzekającego zapoznał się w prywatnej opinii.
Ciekaw jestem jakie *de lege ferenda* zmiany przepisów 193 i 194 k.p.k. (w jakim brzmieniu faktycznie) proponowałby Autor, bowiem tego z pracy się nie dowiedziałem.
Kompletnie na marginesie wskazać trzeba, że problem ten być może za chwilę się rozwiąże naturalnie na skutek wprowadzenia ustawy o biegłych – prace są zawansowane.

Na s. 149 Habilitant pisze że *zasadniczą funkcję weryfikacyjną oraz pośrednią i zabezpieczającą przed wprowadzeniem dowodów sfałszowanych, a tym samym realizuje zasadę prawdy materialnej, porównanie oryginałów dokumentów z kopiami.* Ze stwierdzeniem tym intuicyjnie można by się zgodzić, lecz w praktyce nie wiadomo o jakie dokumenty Autorowi chodzi. Jeśli teza ta dotyczyłaby np. oryginalnych i fałszywych banknotów pełna zgoda. Jeśli chodzi np. o analizę dokumentów w zakresie próby pisma, teza ta jest niewątpliwie nie możliwa do obronienia. Analiza pismoznawczą (grafologiczna) wykonana poprawnie i zgodnie ze standardami możliwa jest tylko i

wyłącznie na podstawie oryginalnego dokumentu. Sprawdza się m.in. naciskowość przy kreśleniu. Prowadzone są badania kryminalistyczne na kserokopiach, ale nie są one aprobowane tak w doktrynie, jak procesie.

Zabrakło mi w pracy ważnego aspektu pominiętego przez Autora, a mianowicie w rozdziale V pkt. 5 *„Możliwości konwalidacji i konwersji wadliwych czynności dowodowych"* nie odniósł się do sytuacji powołania biegłych z zakresu psychiatrii zgodnie z art. 202 k.p.k., którzy na podstawie art. 203 k.p.k. wykorzystali cały okres na obserwację, a ich opinia jest niejednoznaczna, albo twierdzą nie wiemy czy sprawca jest niepoczytalny. Zgadzam się z Autorem, że idealnym rozwiązaniem jest ponowienie czynności (s. 431), ale w takiej sytuacji nie będzie ono możliwe w pełni, albowiem możliwa będzie tylko czynność opiniowania bez ewentualnej obserwacji - co w takiej sytuacji?. Czy sąd sam ma orzec na podstawie art. 7 k.p.k., powstaje wtedy pytanie o zasadność realizacji obserwacji w ogóle? (skoro można orzekać bez niej!).

Z wnioskami końcowymi monografii (s. 441 – 459) zgadzam się co do zasady. Niemniej z niektórymi z nich z uwagi na brak szerszej argumentacji (wskazania, wyjaśnienia) nie można polemizować.

Należy się zgodzić ze stwierdzeniem Autora, że kwestia możliwości wykorzystania dowodów zależy od jakości czynności dowodowej pod kątem elementów składających się na mechanizm weryfikacji (s. 442), a także że weryfikacja ma za zadanie eliminację z zakresu materiału dowodowego sprawy tych dowodów, które zostały wprowadzone i przeprowadzone wskutek naruszenia prawa (s. 442). Zgadzam się też że tytułowy problem wpływa na szeroko pojmowaną rzetelność procesu karnego (s. 443).

Nie zgadzam się jednak z krytyką mającą odzwierciedlenie w stwierdzeniu Autora, że w Polsce nadmierną rangę i wagę przywiązuje się do postępowania dowodowego prowadzonego w stadium postępowania przygotowawczego (s. 444). Postępowanie dowodowe na etapie postępowania przygotowawczego jest mocno sformalizowane, ale nie upatruję w tym zakresie negatywnych elementów. Autor przesadnie (w mojej ocenie) hołdujący systemowi *common law* postuluje, choć wprost to nie wybrzmiało, wprowadzenie modelu kontradyktoryjnego (por. s. 448 i in.), który w niezbyt odległym czasie w Polsce obowiązywał. Z cała mocą należy przypomnieć, że był to moment tragiczny dla polskiego postępowania karnego. Pomijam, że obowiązywały przez chwilę równocześnie trzy porządki prawne, co przejawiało się w maksymalnym wyczekiwaniu przez prokuratorów, albo na szybkie wywiedzenie aktu oskarżenia przed terminem wejścia w życie nowelizacji, albo też maksymalne prowadzenie postępowań do czasu, aż ta nowelizacja przestanie obowiązywać. Nie było to podejście pragmatyczne, czy wygodnościowe. Ta nowelizacja i funkcjonująca kontradyktoryjność była zwyczajnie zła. Ponadto sędziowie zbyt dosłownie podchodzili do treści ówczesnych przepisów, czego konsekwencją było stosowanie art. 167 k.p.k. (w brzmieniu nadanym ustawą Dz. U. z 2013 r., poz. 1247) w taki sposób, aby to strona przeprowadzała dowód. I można by powiedzieć że wszystko jest w porządku, bo zgodnie z przepisem, ale ze swej praktyki pamiętam sytuację, w której wniosek o przeprowadzenie konfrontacji złożyła ponad osiemdziesięcioletnia uczestniczka postępowania, sąd dowód dopuścił i wskazując na treść 167 k.p.k. nakazał jej samodzielnie ją zrealizować. Poza dyskusją akademicką należy

zastanowić się jeszcze nad kulturą prawną obowiązującą w naszym kraju, a także przyzwyczajeniami uczestników postępowania. Tych dywagacji nie odnalazłem w pracy Habilitanta.

Zgodzić trzeba się ze stanowiskiem, że rola postępowania przygotowawczego jest istotna, w ujęciu etapu, w którym gromadzone są i zabezpieczane dowody na użytek postępowania sądowego (s. 445), ale nie aprobuję stwierdzenia, że przywiązuje się nadmierną wagę do ustaleń wynikających ze śledczych czynności dowodowych przeprowadzanych przez Policję i prokuratora oraz zapoznawanie się z nimi w fazie postępowania międzyinstacyjnego (s. 445). Można by przewrotnie zapytać jaki Autor ma pomysł na zmianę?. Jak rozumiem chodzi o sędziego ds. postępowania przygotowawczego. Ale nie ma w pracy postulatów *de lege ferenda*, za którymi poszłyby przykłady zmiany treści k.p.k., czy też gdzie należałoby go umieścić, jaki byłby jego status procesowy w stosunku do sędziego prowadzącego postępowanie jurysdykcyjne, czy każdy sędzia mógłby nim być, a może tylko sędzia na początku swej kariery zawodowej?, czy mógłby być to asesor, czy też nie ...? – te pytania można tylko mnożyć.
I chyba najważniejsze, jaka byłaby faktyczna relacja pomiędzy postulowanym wprowadzeniem funkcji sędziego ds. postępowania przygotowawczego, a prokuratorem prowadzącym postępowanie, sprawującym nadzór nad postępowaniem przygotowawczym. Gdzie przebiegałaby granica ingerencji w pracę prokuratora. Akceptacja tego postulatu wymagałaby także zmiany przepisów ustawy o prokuraturze oraz „aktów branżowych", o czym w pracy informacji nie odnotowałem.
Oczywiście można zgodzić się ze stanowiskiem (s. 446), że należy wprowadzić realną kontrolę sądową postępowania przygotowawczego, ale znów nie zostały podane uwagi *stricte* praktyczne, w tym postulat zmiany przepisu.
Podobnie nie wiem jak w ocenie Habilitanta miałby *czynnik sądowy na etapie śledczym zapobiegać przenikaniu się podstawy dowodowej rozstrzygnięcia tych dowodów, które uzyskane zostały wskutek wykorzystania nadmiernej ingerencji w prawa i wolności obywatelskie* (s. 446). Znów wraca pytanie, co owy sędzia miałby za kompetencje i od którego momentu je nabywa?. Tak wskazany zakres powodowałby, że mógłby on ingerować już w zakresie zatrzymania. Zaznaczam, że sama koncepcja wprowadzenia instytucji/stanowiska sędziego ds. postępowania przygotowawczego jest ciekawa i być może trafna, ale od odpowiedzi na powyższe pytania, a także ostatecznego kształtu przepisu zależałaby końcowa ocena.

We wnioskach końcowych brakuje pogłębionej analizy związanej z niektórymi postulatami sformułowanymi przez Autora. Skoro pisze: należy eliminować te dowody, które nie przechodzą oceny z punktu widzenia art. 170 § 1 pkt. 1 k.p.k. należałoby odnieść się do przepisu, tj. czy trzeba by było go zmodyfikować, czy obecna treść jest aktualna itp. Podobnie na s. 452 postuluje wprowadzenie do k.p.k. przepisów wprost regulujących skutki procesowe nielegalnego pozyskania dowodów, nielegalnych czynności dowodowych, a ostatecznie nawet całego postępowania. Ale znów nie można odnieść się do tej propozycji z uwagi na brak możliwości zapoznania się z postulowaną treścią. Byłbym jej ciekaw, bowiem musiałyby w niej znaleźć się odniesienia do wartości określonego dowodu, znaczenia dowodu dla sprawy, wagi sprawy, charakteru dowodu,

trudności w jego pozyskaniu itp. Czy Habilitant dopuszczałby gradację dowodów, jak przeprowadziłby ich klasyfikację, tj. ile waży zeznanie świadka naocznego, a ile świadka pozostającego w bliskich relacjach z oskarżonym, a ile członkiem rodziny?.

Ponadto zajmuje stanowisko jakby dokonał analizy wszystkich systemów obszaru *common law* (por. s. 445 ostatni akapit) a tak przecież nie jest.

Bibliografia (s.461 – 483) podzielona została na *„Literaturę"* liczącą 322 pozycje, a także odrębnie *„Orzecznictwo"* w którym wyłuszczono 131 pozycji, podzielonych dalej na Orzecznictwo Sądu Najwyższego (50), Orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego (21), Orzecznictwo sądów apelacyjnych (20), Orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (23), Orzecznictwo sądów zagranicznych (17).

Zdaję sobie sprawę, że jest to podział zgodny z polityką wydawnictwa, jednak sądzę, że trafniejszym, a przy tym bardziej obrazowym byłoby podzielenie literatury co najmniej na polskojęzyczną i zagraniczną, albo jeszcze dalej na monografie, artykuły naukowe, glosy itp. W takim układzie traci się z pola widzenia literaturę zagraniczną przywołaną w pracy, a jest to niewątpliwy walor, który w gąszczu wykazu umyka.

Recenzowana monografia habilitacyjna została napisana dobrym językiem prawniczym, opartym na poprawnej polszczyźnie. Strona formalna nie budzi większych uwag. Można dostrzec drobne niedociągnięcia warsztatowe.

W pracy widoczne są także literówki, których przy takiej objętości można uznać że jest relatywnie mało (np. s. 25 **kilu** zamiast **kilku**; **kulty** zamiast **kultury** na s. 28; **zrachowaniom,** zamiast **zachowaniom** – s. 385; **zaczenia** zamiast **znaczenia** (s. 444); **prokuratorii,** zamiast **prokuratorowi**; **tu** więc **tu** (s. 455) i in.)

Autor ujawnia przesadne zamiłowanie do niektórych figur językowych (np. określniki: *„przypisano", „dodano", „wskazano", „przedstawiono", „przeprowadzono", „sięgnięto", „scharakteryzowano", „ukazano" itp.).* Dałoby się też uniknąć (z korzyścią dla czytelników), zdań wielokrotnie złożonych. Użycie form nieosobowych (-no, -to, trzecia osoba) może utrudniać w pierwszej chwili zrozumienie, czy w danym fragmencie Autor prowadzi wywód własny, czy referuje poglądy cudze (przy ponownym przeczytaniu rzecz się wyjaśnia).

Ponadto dostrzegam używanie w liczbie mnogie zwrotów: *„w interesującym nas ... zakresie"* (por. m.in. s. 190), które mogą mylnie prowadzić do stwierdzenia, że autorów monografii jest więcej (!).

Pracę, pomimo sformułowanych uwag o podłożu krytycznym, czy polemicznym należy ocenić w ogólnym rozrachunku pozytywnie. Treść zmusza niewątpliwie do refleksji, tak nad aktualną treścią ustawy karnej procesowej, jak też o możliwych jej nowelizacjach.

Wnioski końcowe prezentowane przez Habilitanta wymagają dyskusji i próby oceny ewentualnych skutków wprowadzenia zaproponowanych instytucji.

Wskazać trzeba, że praca jest wielopłaszczyznowa i nie skupia się tylko na kwestiach karnoprocesowych. Obecne są w jej treści kwestie konstytucyjne, a także orzecznictwo europejskich trybunałów, co zasługuje na uwzględnienie.

b. Pozostały dorobek

Habilitant od początku swej kariery naukowej związany jest z Wydziałem Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego, początkowo jako asystent (1.10.2008 r. – 31.01.2013 r.), a następnie od 01.02.2014 do dnia dzisiejszego, jako adiunkt w Katedrze Prawa Karnego Procesowego i Kryminalistyki.
Prowadzi takie przedmioty jak: prawo dowodowe (ćwiczenia), Criminal Procedure (wykład), seminaria o tematyce karnoprawnej, a także przedmiot monograficzny przestępczość chuligańska i stadionowa.
Równolegle na podstawie umowy cywilnoprawnej w latach 2007 – 2014 prowadził zajęcia dla studentów politologii i bezpieczeństwa w Instytucie Politologii na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego.
Główne pola eksploracji naukowej Habilitanta oscylują wokół:

- Karnych i karnoprocesowych zagadnień związanych ze stosowaniem środków przymusu. Ta tematyka szczególnie uwypukla doświadczenia i wnioski jakie Autor prezentuje w swych pracach, a mających zakorzenienie w treści rozprawy doktorskiej. Nie są to jednak elementy, którym można zarzucić autoplagiat. Wszelkie autocytowania zostały wskazane, zaś wnioski i tezy formułowane w kolejnych pracach naukowych wykraczają poza zagadnienia eksplorowane w dysertacji doktorskiej.
- Szeroko pojmowanej problematyki dowodów w procesie karnym. W tej części dorobku uwypukla się zainteresowanie tematyką, która została rozwinięta w rozprawie habilitacyjnej, albowiem odnosi się obszernie do czynności kontrolujących dowody. W dorobku Habilitanta dostrzegłem tę problematykę m.in. w publikacji: *Charakter prawny czynności kontrolujących dowody,* Przegląd Sądowy 2018, nr 11-12, a także w innych. Na szczególną uwagę zasługuje jednak rozdział w Systemie Prawa Karnego Procesowego w szerokiej redakcji P. Hofmańskiego, t. VIII, Dowody, cz. 3, w red. J. Skorupki, rozdz. 37, s. 5333 – 5375. W ramach tej tematyki dostrzegam krytyczną analizę treści art. 168a k.p.k. i niejako rozprawianie się z kolejnymi zabiegami nowelizacyjnymi. Trzeba zwrócić uwagę na ważny w dorobku Autora tekst: *Aksjologia procesowa a dopuszczalność dowodu z art. 168 a k.p.k.,* Państwo i Prawo 2018, z. 10, s. 121 – 132.
- Gwarancji procesowych *sensu largo,* w którym to obszarze wskazać trzeba m.in. na teksty: *Minimalne gwarancje prawa do rzetelnego procesu karnego na początkowym etapie ścigania,* Folia Iuridica Universitatis Wratislaviensis 2020, vol. 9 (2), s. 267-289, czy: *Gradacja nadużycia prawa w procesie karnym (zarys teoretyczny),* Studia Prawnicze INP PAN 2019, nr 1 (217), s. 313-338.

Zestawienie publikacji Habilitanta znajduje się w *„Wykazie osiągnięć naukowych albo artystycznych, stanowiących znaczny wkład w rozwój określonej dyscypliny",* stanowiącym załącznik do wniosku habilitacyjnego. Liczbowo przedstawił do oceny: 1 monografię naukową (przedruk i uaktualnienie rozprawy doktorskiej), 23 artykuły naukowe, 12 glos, a także hasła w leksykonie prawa karnego procesowego oraz 1 sprawozdanie z Konferencji Naukowej.

Odnotować trzeba, że przed uzyskaniem stopnia doktora nauk prawnych Kandydat opracował: 4 rozdziały w monografiach wieloautorskich oraz 18 artykułów naukowych. Artykuły te zostały opublikowane w periodykach naukowych o zasięgu ogólnopolskim: Państwo i Prawo, Prokuratura i Prawo, Przegląd Więziennictwa Polskiego, Wojskowy Przegląd Prawniczy, Przegląd Sądowy, Przegląd Policyjny, Przegląd Sejmowy, Palestra, czy Gdańskie Studia Prawnicze. Należy to podkreślić, albowiem analizuję dorobek Kandydata w zakresie lat 2008 - 2013, kiedy nie występowała analogicznie jak obecnie swoista „punktoza" i gonienie za publikacją tylko i wyłącznie w periodykach mających punktację 100 plus, a których wartość merytoryczna jest niejednokrotnie kwestionowana w dyskursie naukowym. Wskazać trzeba, że Habilitant po uzyskaniu stopnia doktora nauk prawnych nie popadł w owy „szał punktozy" i nadal podąża drogą publikacji w periodykach o zasięgu ogólnopolskim, choć mającym mniej punktów (np. Państwo i Prawo - pkt. 70), ale w odbiorze naukowym nie mające sobie równych z periodykami ocenionymi na 140 pkt. i więcej, których zasięg jest słabszy. Po uzyskaniu stopnia doktora publikował m.in. w Państwie i Prawie, Ruchu Prawniczym Ekonomicznym i Socjologicznym, Wojskowym Przeglądzie Prawniczym, Gdańskich Studiach Prawniczych - Przegląd Orzecznictwa, Przeglądzie Sądowym, czy Studiach Prawnoustrojowych.

Z ogółu osiągnięć Kandydata należy podkreślić wykonywanie na zlecenie czasopism naukowych recenzji zgłoszonych do nich tekstów (por. *Wykaz osiągnięć naukowych* - s. 9-10).

Kandydat uczestniczy aktywnie w życiu akademickim, czego przejawem jest czynny udział w 7 konferencjach naukowych, a także był członkiem komitetu organizacyjnego dwóch konferencji naukowych, które odbywały się na Uniwersytecie Gdańskim.

Analizując członkostwo w międzynarodowych i krajowych organizacjach i towarzystwach naukowych stwierdzam, że Habilitant jest członkiem trzech stowarzyszeń: Polskiej Sekcji Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawa Karnego AIDP; School of Advanced Studies w Londynie oraz European Society of Criminology.

IV. Istotna aktywność naukowa albo artystyczna realizowana w więcej niż jednej uczelni, instytucji naukowej lub instytucji kultury, w szczególności zagranicznej

Przechodząc do oceny aktywności naukowej o której mowa w art. 219 ust. 1 pkt. 3 ustawy uznać trzeba, że aktywność ta ma być istotna oraz realizowana w więcej niż jednej uczelni lub instytucji naukowej czy instytucji kultury, w szczególności zagranicznej. Jednocześnie ustawa wymaga, aby Habilitant **wykazał się** tego rodzaju aktywnością. Recenzent nie przyjmuje domniemania istnienia aktywności, to Habilitant musi wykazać, że fakt ten zaistniał.

Przyjąć można, że ujęcie tej przesłanki nie zakłada obowiązku realizacji aktywności w uczelni lub instytucji naukowej zagranicznej, a ma to jedynie wymiar wartościujący.

Aktywność ta musi czynić zadość przesłance istotności, która podlega ocenie. Istotność aktywności sprowadza się do wpływu na uzyskanie osiągnięć, które stanowią znaczny wkład w rozwój określonej dyscypliny. Przepis wymaga, by aktywność była prowadzona w instytucjach naukowych lub instytucjach kultury innych niż macierzysta uczelnia kandydata do stopnia doktora habilitowanego. Konieczne jest wykazanie efektu aktywności prowadzonej w więcej niż jednej uczelni lub instytucji.

Kandydat wykazał, że odbył następujące wyjazdy (staże) zagraniczne związane z rozwojem swojej kariery naukowej, które spełniają przesłankę ww. przepisu.

W ramach uzyskanego grantu z NCN Miniatura-5 (Nr DEC-2021/05/X/HS5/00878) pn. *„Weryfikacja dowodów w polskim procesie karnym"* odbył staż naukowy w roku akademickim 2021/2022 jako Visiting Research Fellowship w Institute of Advanced Legal Studies (IALS) przy University of London. Prowadził badania zgodne z uzyskanym grantem. Jak wynika z przedstawionego zaświadczenia spędził łącznie w jednostce przyjmującej blisko 4 miesiące. Według deklaracji oraz zgodnie z załączonym do dokumentacji zaświadczeniem uczestniczył w zebraniach naukowych Instytutu, a także w ramach stażu dokonał kwerendy bibliotecznej, zaś ostatecznym efektem prac był referat: *Verification of Evidence – between the Efficiency of the Procedure and the Guarantees of the Fair Trial in Criminal Proceedings.*

Wizyta naukowo-badawcza w Max-Planck-Institut for Foreign and International Criminal Law – 6 – 10 listopad 2017 r. – realizowana była w ramach wewnętrznego grantu Uniwersytetu Gdańskiego dla młodych naukowców. Głównym obszarem (jak rozumiem analiz – gdyż nic więcej nie wynika z dokumentacji) było gromadzenie danych i kwerenda bibliograficzna.

Z dwóch powyżej wskazanych aktywności w mojej ocenie wyłącznie pierwszej można przypisać walor aktywności o której mowa w art. 219 ust. 1 pkt. 3 ustawy. Po pierwsze był to grant zewnętrzny, po drugie wskazane zostały wyniki badań, a także co stanowiło ich finalny efekt. Jeśli chodzi o drugą wskazanie na istotną aktywność naukową polegającą na wizycie, ale nie wskazując na osiągnięte efekty nie może zostać uznana za spełniającą kryteria ustawowe, a ponadto aktywność ta trwała tylko 5 dni.
Wydaje się, choć z dokumentacji to nie wynika, że działania podejmowane przez Habilitanta zmierzały do analizy stanu prawnego i faktycznego związanego z tytułowym dziełem habilitacyjnym, co bez wątpienia spełnia kryteria działania naukowego. Dodatkowo wyniki prezentowane były w ramach referatu (wskazanego powyżej), zaś dyskusje, analizy o obserwacje znalazły swe odzwierciedlenie w treści monografii.

V. Konkluzja

Niniejszym stwierdzam, że przedstawiony do recenzji dorobek dr Łukasza Cory **jest obecny w dyscyplinie naukowej prawo**, ponadto spełnia przesłankę **znaczącego wkładu w rozwój dyscypliny**, w szczególności wniosek taki uzasadnia ocena monografii habilitacyjnej.

Jednocześnie na podstawie analizowanej dokumentacji stwierdzam, że Habilitant **wykazał się istotną aktywnością naukową albo artystyczną realizowaną w więcej niż jednej uczelni, instytucji naukowej lub instytucji kultury, w szczególności zagranicznej.**

Wobec zawartej w art. 219 ust. 1 ustawy koniunkcji przesłanek, skłania mnie to do przyjęcia, że wniosek dra Łukasza Cory **może stanowić podstawy do nadania stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie nauki prawne.**

Warszawa dnia 22 marca 2025 r.

.....

Dr hab. Dariusz Jagiełło, prof. Uniwersytetu SWPS